



Mieszkańcy chcą Nowego Miasta

2023-03-09

Wierzimy, że wprowadzenie tego planu spowoduje, że będzie tu można normalnie żyć. Obecnie jest to bardzo uciążliwe - mówią zgodnie mieszkańcy Płaszowa i Rybitw. To na tych terenach gmina chce wprowadzić plan zagospodarowania przestrzennego Nowe Miasto.

Nowe Miasto to strategiczny projekt miejski, który planowany jest w południowo-wschodniej części Krakowa. Więcej o zapisach planu piszemy [tutaj](#).

- Te propozycje wyglądają bardzo dobrze - mówi nam Jerzy Paliś, mieszkaniec ul. Rącznej (na granicy Rybitw i Przewozu), wiceprezes stowarzyszenia Partycypuj. - Teraz wszystko sprowadza się do tego, co rzeczywiście zostanie wykonane. Jeśli zostanie sama „deweloperka”, to oczywiście nie będzie to dobre. Natomiast jeśli zgodnie z planem powstanie także cała zaplanowana infrastruktura (drogi, parki, szkoła, przedszkola, basen, teatr czy kino), to takiego projektu w skali Krakowa jeszcze nie było. To coś na wzór starej Nowej Huty. Jestem przekonany, że planiści i architekci wiedzą, co robią i trzeba im dać szansę - zaznacza.

Mieszkańcy tamtych terenów zgodnie podkreślają, że obecnie jakość życia jest fatalna. Narzekają na brak dróg, układu komunikacyjnego, infrastruktury, a przede wszystkim na uciążliwości ze strony działających tam firm, głównie fetor, hałas i nadmierne zapylenie.

- Ten teren trzeba uporządkować, bo „zrzucono” tutaj wszystko, co w mieście śmierdziało i nie było wiadomo, gdzie to zlokalizować - mówi Jerzy Paliś. - Wiem, że przedsiębiorcy obawiają się tego planu, ale nie ma o czym dyskutować. Dziś w wielu branżach wchodzi nowe technologie i uważam, że oni powinni zacząć je stosować. Tymczasem tutaj nie mają dużego pola do popisu, bo albo brakuje miejsca i nie mają gdzie się rozbudowywać albo musieliby wstrzymać na jakiś czas pracę zakładów, więc nie wiem, czy byłoby to dla nich opłacalne. Miasto wskazuje im nowe miejsca, robi ukłon w ich kierunku. Nikt ich nie wyrzuca, nie mówi „do widzenia” z dnia na dzień - twierdzi nasz rozmówca.

- Przedsiębiorcy nie powinni negować planu i „krzyczeć”, że im się zabrania rozwijania działalności, bo doskonale wiedzieli, że to nastąpi. Przecież już praktycznie blisko 10 lat temu powstało studium, w którym zostało zapisane, że te tereny będą przeznaczone na biura i mieszkania. Dziwię się więc, że teraz są protesty - dodaje Stanisława Socha, mieszkanka Przewozu i prezes stowarzyszenia Partycypuj.

- My, mieszkańcy okolicznych osiedli, na pewno odetchniemy, jeśli cały ten fetor się zmniejszy. Kilka lat temu wystarczyło zamknąć okna. Dziś „dostaje się po nozdrzach” także, gdy są zamknięte. To bardzo uciążliwe. Wierzę, że wprowadzenie planu to uporządkuje i będzie się nam żyło lepiej - uważa Jerzy Paliś.

Teraz nad planem pochylą się krakowscy radni. To oni zdecydują o jego ostatecznym kształcie. - Wydaje mi się, że radni potrafią spojrzeć przyszłościowo, a nie tylko tu i teraz. Wiedzą, że jest to bardzo dobry plan i odpowiedni teren do jego realizacji, bo łatwiej przecież przenieść halę



**Magiczny
Kraków**

magazynową czy zakład pracy niż kamienicę czy osiedle z ludźmi – twierdzi Stanisława Socha. I apeluje do radnych: „Szanowni Państwo, Radni Miasta Krakowa, wykażcie odwagę i podejmijcie uchwalenie planu „Nowe Miasto”. Być może w przyszłości będziemy obchodzić rocznicę lokowania Nowego Miasta, a o składzie obecnej rady będzie się mówić, jako o jego założycielach. Niech ta Rada Miasta Krakowa będzie tą, która dała szansę na rozwój naszego miasta, a nie tą, która ten rozwój zatrzymała. My już 15 lat temu mówiliśmy władzom Miasta, że to nie jest dzielnica na przemysł. I cieszymy się, że teraz mówimy podobnym głosem. Oby też radni podchwycili ten ton.”

Więcej o Nowym Mieście przeczytasz [tutaj](#).